

Międzynarodowe i lokalne próby aktywizacji byłych żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej w Belgii w latach 1947–1970

Celem niniejszego artykułu¹ jest przedstawienie panoramy organizacji zrzeszających byłych żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej w początkowej fazie ich osiedlania się w Belgii w latach 1947–1970. Autorka analizuje proces powstawania tych oficjalnie działających organizacji oraz wpływ, który miała na przebieg tego procesu działalność wyspecjalizowanych, zajmujących się aktywizacją emigrantów instytucji z Wielkiej Brytanii, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Belgii. Agencje te zaabsorbowane były głównie możliwością wybuchu trzeciej wojny światowej, a także skupiały się na sposobie kultywowania pamięci o drugiej wojnie światowej. Wyrażając tę pamięć na własny sposób, organizacje te prezentowały zróżnicowane stanowiska w kwestii tego, kogo i co należy zapamiętać. Jednocześnie zależało im na tym, aby byli żołnierze dywizji podzielali ich pogląd w tej sprawie. Sytuacja ta zapoczątkowała konflikt, którego mechanizmy prowadziły do włączania bądź wykluczania żołnierzy przebywających w Belgii, a z czasem doprowadziły do zmian w strategiach mobilizacyjnych, włączając w to politykę całkowitego ich odrzucenia. Autorka stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób agencje mobilizacyjne propagowały swoje przekonania, zdobywały władzę i zmieniały stosunek do byłych żołnierzy PPDP w Belgii, używając do tego organizacji emigracyjnych.

Prezentowane w niniejszym artykule stanowisko wobec problemu funkcjonowania organizacji zrzeszających polskich emigrantów w czasie trwania zimnej wojny różni się od większości ujęć tego tematu, które koncentrują się głównie na polskich organizacjach narodowych w poszczególnych krajach, dzieląc je na dwa politycznie opozycyjne obozy: antykomunistyczny i komunistyczny².

¹ Artykuł, napisany na podstawie niepublikowanej pracy doktorskiej autorki, powstał podczas jej pobytu w Polsce, sfinansowanego przez Rzeczpospolitą Polską, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Historii Polski.

² K. Burrell, *Homeland memories and the Polish Community in Leicester* [w:] *The Poles in Britain 1940–2000. From Betrayal to Assimilation*, wyd. P.D. Stachura, London, 2004, s. 69; A. Friszke,

Takie stanowisko zakłada, że wszystkie polskie organizacje emigracyjne były zaangażowane politycznie, prezentowały wyłącznie nastawienie patriotyczne i wyrażały niezmienną i niezróżnicowaną wewnątrznie zbiorową tożsamość narodową swoich członków. Najnowsze badania dotyczące organizacji emigracyjnych dowodzą jednak, że chociaż większość z nich nie była powiązana ze sceną polityczną, to przedmiotem szczególnej uwagi badaczy zajmujących się migracją jest niewielka liczba tych organizacji emigracyjnych, które były aktywne politycznie. Jose C. Moya, autor opublikowanego niedawno pogładowego artykułu dotyczącego badań historycznych nad organizacjami imigracyjnymi, stwierdza nawet, że to, iż naukowcy wolą odwiedzać przyjęcia wydawane przez ambasadę zamiast zbierać dane terenowe, skutkuje stronniczością ich badań³. Autorami większości opracowań dotyczących emigrantów z Polski do Belgii są sami emigranci bądź też polscy historycy, którzy z góry zakładają, że polskie organizacje imigracyjne były kształtowane wyłącznie pod wpływem sytuacji politycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i z tego względu można je podzielić na dwa opozycyjne wobec siebie obozy⁴. Badania te w ogóle nie biorą pod uwagę tego, że na funkcjonowanie owych organizacji wpływ mógł mieć również fakt ich zlokalizowania na terenie Belgii⁵. Ponadto z góry przyjmują one jednolitość strukturalną organizacji imigranckich, pomijając tym samym dynamizm procesów organizacyjnych, na które w różnym czasie wpływały różne czynniki i różni ludzie⁶.

Wprowadzenie

W sierpniu 1944 r. część Polskich Sił Zbrojnych – Pierwsza Polska Dywizja Pancerna, pod dowództwem aliantów – została zaangażowana w akcję wyzwolenia północnej Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. 6 września żołnierze dywizji przekroczyli granicę francusko-belgijską i w ciągu szesnastu dni wyzwolili spod

Życie polityczne emigracji, Warszawa 1999; J.S. Pula, *Polish Americans. An Ethnic Community*, New York 1995; R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001; P. Ziętała, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.

³ J. Moya, *Immigrants and Associations: A Global and Historical Perspective*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2005, s. 857.

⁴ W. Eder, *Dzieje Polonii Belgijskiej 1919–1980 (w zarysie)*, Warszawa 1983; J. Kępa, *Ocalić od zapomnienia, od zapomnienia, od zapomnienia. Materiały do dziejów Polonii belgijskiej*, Warszawa 2004; M. Żmigrodzki, *Polonia w Belgii*, Lublin 1978.

⁵ J. Moya, *Immigrants and Associations...*, s. 856; M. Schrover, F.F. Vermeulen, *Immigrant organizations*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2005, t. 31, s. 826.

⁶ R. Koopmans and P. Statham, *Migration and Ethnic Relations as a Field of Political Contention: An Opportunity Structure Approach* [w:] *Challenging Immigration and Ethnic Relations Politics: Comparative European Perspectives*, red. R. Koopmans and P. Statham, Oxford 2000, s. 31–36; R. Koopmans and P. Statham, *How national citizenship shapes transnationalism: A comparative analysis of migrant and minority claims-making in Germany, Great Britain and the Netherlands* [w:] *Toward Assimilation and Citizenship: Immigrants in Liberal Nation-States* red. Ch. Joppke and E. Morawska, London 2003, s. 195–238; D. Minkoff, *Organizing for Equality: The Evolution of Women's and Racial-Ethnic Organizations in America, 1955–1985*, Rutgers University Press, 1995, s. 3; R. Penninx and M. Schrover, *Bastion of bindmiddel? Organisaties van immigranten in historisch perspectief*, Amsterdam 2001, s. 57.

okupacji kilka miast flamandzkich⁷. Bitwy w miastach flamandzkich wzbudzały niemały entuzjazm wśród ich mieszkańców, którzy traktowali żołnierzy dywizji jak wybawicieli, często oferując im zakwaterowanie. Wielu żołnierzy dywizji zakochało się wówczas w młodych Flamandkach poznanych nie tylko w czasie noclegów w domach cywilów, ale również podczas zabaw wydawanych na cześć zwycięzców lub w czasie rozmów prowadzonych łamaną niemiecką i angielszczyzną na ulicach miast bądź w miejscach obozowania wojska⁸. Dla wielu z nich (nie tylko dla tych, którzy we wrześniu 1944 stali się ojcami flamandzkich dzieci) romanse te miały trwałe konsekwencje – po demobilizacji dywizji w 1947 r. wielu z nich ożeniło się i osiedliło na tamtych terenach⁹.

W czasie gdy byli żołnierze osiedlali się we Flandrii, istniały już liczne organizacje zrzeszające polskich imigrantów, takie jak Związek Polaków (ZP) i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK)¹⁰. SPK w Belgii było oddziałem SPK w Londynie: obydwie organizacje powstały w okresie międzywojennym i stowarzyszały wysokiej rangi kombatantów z okresu pierwszej wojny światowej¹¹. Po drugiej wojnie światowej wielu wysiedleńców, byłych żołnierzy Armii Krajowej, którzy zostali zatrudnieni przez rząd belgijski do pracy w kopalniach, dołączyło do belgijskiego oddziału SPK. Pod koniec lat czterdziestych SPK zrzeszało więcej imigrantów niż druga duża polska organizacja imigracyjna – ZP, a dzięki swojemu programowi społecznemu i kulturalnemu stało się głównym miejscem spotkań Polaków mieszkających w Belgii.

SPK nie uznawało Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wspierają jedynie polski rząd na uchodźstwie w Londynie, który był traktowany jako kontynuacja przedwojennego rządu polskiego i który po drugiej wojnie światowej nie godził się na połączenie z rządem komunistycznym. Płacąc roczną składkę na rzecz Skarbu Narodowego na uchodźstwie, SPK manifestowało swoją przynależność

⁷ Anonymous (Praca zbiorowa), *1. Dywizja Pancerna w walce*, Brussels, 1947, s. 137–142 i 215–216; L. Vos, *De bevrijding. Van Normandië tot de Ardennen*, Leuven 1994; I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950. Politieke mobilisatie en sociale differentiatie*, Amsterdam 2005, s. 45; W. Iwanowski, *Polacy i Wyzwolenie Belgii (Wrzesień 1944)*, „*Perspektywa Polska*” 1979, t. 22, nr 11, s. 43–46; J.-P. Marchal, *De bevrijding van Gent*, Ghent 1980; Merksplas 1984, s. 129–201; F. Skibiński, *De deelname van de Polen aan de bevrijding van België – september 1944*, Bruksela 1958; H. Stanczyk, *L'itinéraire de combat de la Première Division Blindée de Falaise jusqu'à Willemshaven. Juillet 1944 – mai 1945* [w:] *La Première Division Blindée du Général Maczek dans le cadre de la libération de la Belgique en 1944. Programme Colloque Polono-Belge Zagan, 25 juin 1994*, Zagan 1994; G. Van Poucke, *La première division blindée polonaise en Belgique, septembre 1944*, Bruksela 1990; R.V. Verbeke, *De Eerste Poolse Pantserdivisie en de bevrijding van Vlaanderen in september 1944*, b.m. 1984.

⁸ Patrz § 6: Rozmowa z Arturem z 20 X 2005 (86:88); § 13: Rozmowa z Waldkiem z 25 XI 2005 (15:17); C. Kajpus, C.O. Van Dam, *Non omnis moriar. Het verhaal van Czeslaw Kajpus, officier bij de Eerste Poolse Pantserdivisie en de bevrijding van 1944*, Leuven 1996, s. 45–50.

⁹ Narodowe Archiwum Belgii, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Naturalizacji (Nat. dos.). Akta nadania obywatelstwa byłych żołnierzy dywizji zawierają między innymi formularze dotyczące otrzymania obywatelstwa belgijskiego. Nr 23683 zawiera informacje o dzieciach urodzonych w 1944 r.

¹⁰ I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 68.

¹¹ T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, s. 478.

do grupy reprezentującej prawdziwą Polskę¹². Mimo że dywizja dysponowała ogromną liczbą żołnierzy, w pierwszych latach istnienia SPK w Belgii tylko nieliczni z nich należeli do tej organizacji, a byli to przede wszystkim wysocy rangą oficerowie, podczas gdy większość żołnierzy pozostawała poza nią¹³. Porucznik Stanisław Merlo, który w latach pięćdziesiątych został przewodniczącym SPK, przed deportacją do nazistowskich Niemiec zdobył wyższe wykształcenie w przedwojennej Polsce, a w powstaniu warszawskim walczył w szeregach AK. Po wyzwoleniu wstąpił do Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej, która – zanim została zdemobilizowana – stacjonowała w Willemshaven¹⁴. Treść raportów SPK z tamtych czasów wyraźnie akcentuje symboliczne znaczenie stopni wojskowych; zwracano szczególną uwagę na wcześniejsze tytuły wojskowe i zajmowane stanowiska, protekcyjnie określając żołnierzy niższego stopnia jako „zwykłych pracowników”¹⁵. Wynika z tego, iż członkom belgijskiego SPK najprawdopodobniej nie zależało na włączeniu większości żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej w struktury organizacji.

Działania ośrodków z Wielkiej Brytanii w latach 1947–1956

Zmiana nastąpiła w 1951 r., gdy napięta sytuacja polityczna spowodowana zimną wojną doprowadziła do wybuchu wojny w Korei, a tym samym wywołała obawy przed rozpętaaniem trzeciej wojny światowej. Z uwagi na fakt uznania prawomocności reżimu komunistycznego w Polsce przez byłych aliantów, ignorowany przez nich rząd emigracyjny stwierdził, że zaistniała sytuacja geopolityczna stwarza szansę legitymizacji jego istnienia. Miało temu służyć utworzenie z Polskich Sił Zbrojnych na emigracji Legionu, który miałby wesprzeć Sojusz Atlantycki w walce z komunizmem i w ten sposób przywrócić demokrację w Polsce¹⁶. W tym celu Alfred Marski, sekretarz SPK w Londynie, przybył do Belgii, aby przeprowadzić kampanię rekrutacyjną wśród żołnierzy PPD. W marcu 1952 r. zwrócił się do członków SPK: „Wszyscy kombatanci to w rzeczywistości polscy żołnierze w stanie spoczynku, którzy powinni zjednoczyć się i pozostawać w gotowości wojennej”¹⁷.

Opisując żołnierzy PPD jako „żołnierzy w stanie spoczynku”, Marski zupełnie pominął fakt, że już pięć lat wcześniej zostali oni zdemobilizowani i większość z nich założyła rodziny. Marski nie wziął pod uwagę także tego, że status przecięt-

¹² Archiwum SPK,teczka: Zebranie Zarządu SPK, Walne zebrania i zebrania Zarządu, kwiecień 1953 r., s. 3.

¹³ AIPN, 0236/67, t. 1–6, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Zachodzie, Krypt. „Ulik”,teczka 1, SPK, Bruksela, 19 VI 1946 r., s. 198;teczka 2, s. 346. AIPN, 0236/67, t. 1–6, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Zachodzie, Krypt. „Ulik” [?],teczka 2, s. 346.

¹⁴ AIPN, 0236/67, t. 1–6, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Zachodzie, Krypt. „Ulik”,teczka 4, Z działalności SPK w Belgii, ściśle tajne, Vespa, 27 II 1959 r., s. 34–35; SPK, ściśle tajne Miles, 10 IX 1959 r., s. 53–59.

¹⁵ AIPN, 0236/67 t. 1–6,teczka 1, Virginia: SPK w Belgii, 3 X 1948 r., s. 303–304;teczka 1, SPK Bruksela, 19 VI 1946 r., s. 198,teczka 2, Walny Zjazd SPK Oddział Belgia, 29 V 1949 r., s. 63–69.

¹⁶ I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 126.

¹⁷ AIPN, 0236/67, t. 1–6,teczka 3, Agent 38 SPK Walne Zebranie Koła Bruksela SPK, 13 III 1952 r., s. 100–103.

nych żołnierzy zdemobilizowanej dywizji, którzy osiedlili się w Belgii, zdecydowanie różnił się od statusu żołnierzy zamieszkujących Wielką Brytanię. Sytuacja tych pierwszych wyglądała zupełnie inaczej właśnie ze względu na zawarte przez nich małżeństwa. Belgijska polityka migracyjna wymagała też od emigrantów umowy o pracę podpisaną z belgijskim pracodawcą na co najmniej dwa lata. Teoretycznie ślub nie był konieczny, w praktyce jednak tylko żonaci żołnierze byłej dywizji mogli liczyć na zawarcie takiej umowy, wykorzystując kontakty swoich belgijskich małżonek. Większość żołnierzy nie miała wykształcenia, nie mówili również po niderlandzku ani francusku, w związku z czym jedyną możliwością dla nich było znalezienie pracy w prywatnych firmach prowadzonych przez ich teściów bądź krewnych rodziny małżonki. Kilku nieżonatych kombatanatów zostało zatrudnionych w belgijskim przemyśle wydobywczym, ale z powodu trudnych warunków pracy większość z nich wyjechała przed końcem lat czterdziestych do Polski lub Wielkiej Brytanii¹⁸.

Styl życia i możliwości zatrudnienia byłych żołnierzy PPDP w Wielkiej Brytanii wyglądały zupełnie inaczej. Prawie wszyscy z nich byli stanu wolnego i mieli podpisane obligatoryjne umowy w przemyśle wydobywczym i przemyśle metali ciężkich¹⁹. Z tych właśnie względów ludzie, tacy jak Marski, postrzegali ich status jako tymczasowy „stan spoczynku”.

Ponadto żołnierze byłej dywizji, mieszkający w Belgii, nie byli entuzjastycznie nastawieni do propozycji Marskiego, aby wziąć udział w kolejnej wojnie. Ich stosunek dobrze odzwierciedla fragment rozmowy z jednym z nich:

„W obliczu wojny w Korei wielu wyemigrowało do Kanady, Ameryki czy Australii. Dlaczego? To proste. W czasie, kiedy zostaliśmy zdemobilizowani, powiedzieli nam, że w razie potrzeby będą mieli prawo ponownie wezwać nas do służby”²⁰.

Dziś trudno ocenić, czy pobudki byłych żołnierzy dywizji pancerniej, którzy wyemigrowali za ocean, różniły się od motywów, którymi kierowała się większość wysiedleńców emigrujących na początku lat pięćdziesiątych głównie w celu znalezienia lepszego zatrudnienia. W jednym ze swoich artykułów Goddeeris ukazuje, w jaki sposób rosnące bezrobocie, rozwiązanie Międzynarodowej Organizacji ds. Uchodźców, jak również przyjazna polityka migracyjna krajów zza oceanu w latach pięćdziesiątych wpływały na decyzje polskich emigrantów o wyjeździe z Belgii²¹. Jednakże wzmianka mojego rozmówcy o związku wojny w Korei z falą emigracji za ocean wskazuje na fakt, że wielu byłych żołnierzy PPDP wyjechało do odległych i w ich przekonaniu bezpieczniejszych miejsc ze strachu przed perspektywą ponownej mobilizacji²².

¹⁸ M. Venken, *Polish Liberators and Ostarbeiterinnen in Belgium during the Cold War. Mixed marriages and the differences for immigrant men and women* [w:] *Gender, migration and the public sphere, 1850–2005*, wyd. M. Schrover, E. Yeo, London 2010, s. 54–75.

¹⁹ Z. Mieczkowski, S. Wyganowski, W. Zakowski, *Żołnierze generała Maczka*, Warsaw–London 2003, s. 185–190.

²⁰ P 1: Rozmowa z Tomaszem z 8 XII 2005 r. (149:153).

²¹ I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 185.

²² P 1: Rozmowa z Tomaszem z 8 XII 2005 r. (177); P 9: Rozmowa ze Sławomirem z 6 XII 2005 r. (12:17).

Początkowo poszukiwania Marskiego koncentrowały się na tych żołnierzach, którzy nie należeli do SPK. Materiały źródłowe dowodzą, że na początku lat pięćdziesiątych w miastach oswobodzonych przez Pierwszą Polską Dywizję Pancerną byli żołnierze organizowali nieformalne spotkania w celach innych niż działalność polityczna²³. Przede wszystkim szukali towarzystwa ludzi o podobnych doświadczeniach wojennych, ale zajmujących się sprawami politycznymi związanymi z Polską, bez względu na to, czy byli to żołnierze PPDP czy belgijscy kombatanci z okresu pierwszej wojny światowej. Osiedlali się oni w wyzwolonych spod okupacji miastach, gdzie żyło wówczas wielu belgijskich kombatantów walczących pod Ypres. W wielu przypadkach belgijscy kombatanci byli nawet teściami byłych żołnierzy PPDP²⁴.

Żołnierze PPDP nie stali się jednak członkami SPK. Różnice w przekonaniach, statusie i napięta sytuacja geopolityczna, spowodowana spekulacjami na temat trzeciej wojny światowej, uniemożliwiła im taką współpracę. Większość byłych żołnierzy dywizji prowadziła życie zwykłych obywateli i w żaden sposób nie chciała być politycznie aktywizowana przez rząd RP na uchodźstwie. Różnice w statusie i obawy przed polityczną i/lub wojenną mobilizacją najprawdopodobniej udaremniły próby podejmowane przez Marskiego, aby zbliżyć kombatantów do SPK i stworzyć z ich udziałem Legion Polski. W 1953 r. Marski powrócił więc do Anglii z pustymi rękoma²⁵.

Działania ośrodków z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1947–1956

Działania Marskiego były skrupulatnie śledzone przez Służbę Bezpieczeństwa PRL, która w tworzeniu i ewentualnej dalszej działalności Legionu upatrywała zagrożenie dla młodego państwa komunistycznego. Jak wynika z poniższego fragmentu raportu z 1947 r., byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych już po zakończeniu drugiej wojny światowej byli postrzegani jako wrogowie i szpiegdy z Zachodu:

„Fakty stwierdzają niezbicie powiązanie PSZ ze szpiegowską robotą wrogów polskich na terenie kraju i świadczą o kompletnym zaprzedeniu się kierownictwa PSZ Anglosasom za cenę zdrady własnej Ojczyzny”²⁶.

Byli żołnierze polscy żyjący na emigracji byli postrzegani jako dodatkowe zagrożenie, ponieważ w przyszłości mogli zaangażować się w działalność zwiadowczą na rzecz Sojuszu Atlantyckiego w przypadku konfliktu zbrojnego²⁷. W konsekwencji polskie służby tajne szukały agentów, którym zlecano infiltrację środowisk kombatanckich w krajach Sojuszu Atlantyckiego w celu przekonania ich do współpracy, polegającej na przekazywaniu przez nich informacji o działaniach i nastrojach

²³ AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczka 3, s. 92–98; *ibidem*, teczka 3, Virginia: SPK w Belgii, 19 VII 1948 r., s. 255.

²⁴ AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczka 3, Agent Karo: O wpływy w SPK w Belgii. Rozmowy Niwy z W. Grabowskim, M. Dogilewskim oraz z Dehnelem, 27 I 1953 r., s. 190–191; *ibidem*, teczka 3, Simon: Marski w miejsce Krzyczana w SPK w Belgii. Rozmowa Bliskiej z Dehnelem, 15 IX 1951 r., s. 195; *ibidem*, teczka 3, Agent Nelli: Walne Zebranie Koła Bruksela SPK, 23 IX 1953 r., s. 197–199.

²⁵ AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczka 1, Notatka: Polskie Siły Zbrojne za granicą, s. 82–89.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, teczka 2, Walny Zjazd SPK Oddział Belgia, 20 VI 1955 r., s. 182.

panujących w środowisku. W Belgii kilku agentów gwarantowało stały przepływ informacji dotyczących działań SPK od końca lat czterdziestych do połowy lat pięćdziesiątych. Służby bezpieczeństwa skrupulatnie czytały raporty ze spotkań SPK, znały listy członkowskie i analizowały potajemnie zrobione zdjęcia protokołów, uzupełniając je o informacje dotyczące działalności SPK w innych krajach Europy Zachodniej. Czytając te informacje, zaznaczano najistotniejsze fragmenty, jak np. przytoczone powyżej słowa Alfreda Marskiego. Szczególną uwagę zwracano również na opinie polityczne wewnątrz SPK, które często, co widać na przykładzie Wielkiej Brytanii, bardzo się różniły. Agenci nazywali zarząd SPK „Sanacją Brukselską”, odnosząc się tym samym do reguł politycznych, panujących w Polsce międzywojennej²⁸. Szukali sposobów przedarcia się przez „sanacyjny” profil zarządu SPK i nawiązania kontaktu z ludźmi o – jak to określano – „bardziej PSL-owskich poglądach”²⁹. Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) było partią opozycyjną, której członkowie do 1947 r. wchodziłi w skład rządu krajowego. W 1951 r. polscy emigranci z regionów górniczych, kojarzeni przez agentów z PSL, faktycznie weszli w skład zarządu SPK. Nie był to jednak do końca sukces agentury, ponieważ począwszy od 1950 r. wielu wpływowych członków SPK emigrowało za ocean i w konsekwencji zarząd musiał otworzyć się na pracujących w kopalniach emigrantów o niższym statusie społecznym. Również we wczesnych latach pięćdziesiątych SPK nie mogło poszczycić się sukcesami na polu nawiązywania bliższych kontaktów z byłymi żołnierzami Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej, w wyniku czego Służba Bezpieczeństwa nie posiadała żadnych informacji na ich temat.

Nasuwa się tu wniosek, że Polska Rzeczpospolita Ludowa obawiała się byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych nie tylko ze względu na ewentualne próby obalenia młodego rządu komunistycznego, ale również ze względu na to, że mogliby przeszkodzić w kultywowaniu takiej pamięci o wojnie, która usprawiedliwiała nową politykę kraju. Oficjalna wersja wydarzeń, rozpowszechniana przez komunistów, skupiała się na roli armii sowieckiej i wspierających ją polskich formacji zbrojnych, np. w postaci Gwardii Ludowej, które razem bratersko doprowadziły do upadku faszyzmu i przywróciły pokój na świecie. Polscy żołnierze, którzy podczas drugiej wojny światowej walczyli na Zachodzie po stronie aliantów, jak również żołnierze AK, którzy liczebnie zdecydowanie przewyższali walczących w szeregach Gwardii Ludowej, byli uznawani za zagrożenie³⁰.

Działania ośrodków belgijskich w latach 1947–1956

W pierwszych latach osiedlania się w Belgii prawie wszyscy żołnierze byłej PPDSP stronili od angażowania się w sprawy polityczne zarówno w Londynie, jak i Warszawie, organizując jedynie nieformalne spotkania w zamieszkiwanych przez siebie miastach. Zdarzało im się wyjść razem na piwo bądź uciąć sobie

²⁸ *Ibidem*, tom 2, Walny Zjazd SPK Oddział Belgia 29 V 1949 r., s. 69; T. Kondracki, *Polskie organizacje...*, s. 478.

²⁹ AIPN, 0236/67, t. 1–6, tom 2, Notatka informacyjna SPK, ściśle tajne, s. 390–392.

³⁰ AAN, 237/XXII/303, Zespół PZPR Belgia. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację – działalność. Korespondencja, rezolucje, odezwy innych organizacji polonijnych 1951–1953, Rezolucja uchwalona na zjeździe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, 19 IV 1953 r.; J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa, 2009, s. 12.

krótką pogawędkę podczas zakupów³¹. Jednakże w dwóch przypadkach te nieformalne stowarzyszenia otrzymały wsparcie rady miasta.

Rady miast chętnie udzielały wsparcia żołnierzom byłej dywizji, traktowanym jako oswoobodziciele, którym udało się wygrać wojnę w Belgii, ale przegrać ją we własnej ojczyźnie, co uniemożliwiało im powrót do rodzinnych stron. Z tego powodu byli postrzegani jako ofiary komunizmu³². W zależności od rodzaju otrzymywanej pomocy, niektóre z nieformalnych zgromadzeń przystąpiły do formalnie działających organizacji. Przykładem może być miejscowość Saint-Nicolas, gdzie symboliczne wsparcie w postaci corocznej ceremonii w ratuszu zachęciło żołnierzy PPDP do zjednoczenia się i począwszy od wczesnych lat pięćdziesiątych tworzyli oni odrębną grupę obecną na corocznych ceremoniach odbywających się na polskim cmentarzu wojennym w Lommel (flamandzka część regionu Kempen), na którym spoczywa 257 żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej³³. Oprócz wyżej wspomnianego wsparcia o charakterze symbolicznym, byli żołnierze mogli również liczyć na wsparcie finansowe i rzeczowe, np. żołnierze mogli korzystać z budynku przeznaczonego do użytku dla uchodźców politycznych, gdzie założyli oficjalną organizację pod nazwą: Polska Kolonia Byłych Wojskowych i Stowarzyszenie Katolickie (Poolse Kolonie van Voormalige Militairen en Katholiek Genootschap, w skrócie PKVMKG), a w 1950 r. rozpoczęli wydawanie własnego kwartalnika³⁴.

PKVMKG chętnie przyjmowało polskich emigrantów z miasta i okolic, pod warunkiem, że byli oni katolikami. Fakt, że organizacja nie aprobowała laickiego państwa komunistycznego, nie był równoznaczny z jej zaangażowaniem politycznym. Chociaż prawie wszyscy polscy emigranci, którzy po drugiej wojnie światowej osiedlili się w Belgii, wybrali emigrację, aby w ten sposób wyrazić swój sprzeciw wobec komunizmu, tylko nieliczni pozostawali członkami politycznie zaangażowanego SPK. PKVMKG natomiast od samego początku odmawiało płacenia corocznej składki na rzecz Skarbu Narodowego, co politycznie symbolizowało uznanie polskiego rządu emigracyjnego³⁵. Przywiązywanie wagi do religii katolickiej miało jeszcze jedną konsekwencję; pojęcie „polskości” zostało w ten sposób sprowadzone do katolicyzmu, co wykluczało przynależność żołnierzy PPDP innej wiary³⁶. Mój rozmówca komentuje tę sytuację następująco: „Wszyscy byliśmy żołnierzami. Walczyliśmy ramię w ramię, i nie miało to znaczenia, czy jesteś Ukraińcem, czy Żydem. Pole bitwy różni się od rzeczywistości wojennej. I zrozumiesz pewnie, że gdyby przyszło mi leżeć pod czołgiem właśnie z tobą, z pewnością dogadalibyśmy się. Każdy mierza ku przyszłości. A my przetrwamy”³⁷.

³¹ P 4: Rozmowa z Mariuszem z 2 XII 2005 r. (250:257); P 18: Rozmowa z Andrzejem z 7 XII 2005 r. (37:42).

³² P 5: Rozmowa z Arturem z 14 VII 2005 r. (88:90).

³³ M. Venken, *Konstrukcja i recepcja pamięci zbiorowej wśród byłych żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej w Belgii. Zimna wojna w praktyce*, „Przegląd Polonijny” 2007, t. 33, nr 1, s. 55.

³⁴ I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 47.

³⁵ P 6: Rozmowa z Arturem z 20 X 2005 r. (356:358).

³⁶ P 4: Rozmowa z Mariuszem z 2 XII 2005 r. (216:222); P 9: Rozmowa ze Sławomirem z 6 XII 2005 r. (40:42).

³⁷ P 14: Rozmowa z Rafałem z 6 XII 2005 r. (374:383).

Podczas tej rozmowy twarzą w twarz stanęły dwie zupełnie obce sobie osoby: Rafał i ja. Dzielilo nas wiele: różnica wieku (prawie 60 lat), płeć, język ojczysty, kraj pochodzenia i poziom wykształcenia. Podkreślając, że żaden z tych czynników nie stanąłby na przeszkodzie wspólnej walki („dogadalibyśmy się”), mój rozmówca dał do zrozumienia, że pomimo dzielących ich różnic, żołnierze mogli być żołnierzami Pierwszej Dywizji Pancerniej, lecz nie byli już w stanie wspólnie angażować się w odbudowę kraju po wojnie.

Byli żołnierze dywizji nie tylko utrzymywali kontakty z innymi żołnierzami z Polski, ale obracali się również w kręgach kombatantów belgijskich z czasów pierwszej wojny światowej – swoich teściów. Inni z kolei, uznając, że coś ich łączy z tymi kombatantami z pierwszej wojny, zwracali się do nich z prośbami, takimi jak ta wyrażona przez mojego rozmówcę: „Kiedy tu zamieszkałem, nie posiadałem niczego. Nie miałem pieniędzy i nie mogłem kupić węgla. Nieopodal był wielki ogród, sad belgijskiego kombatanta. Zapytałem go więc, ponieważ był kombatantem, czy da mi trochę suchego drewna na ogrzanie domu. W ten sposób poznaliśmy się”³⁸.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika również, że w początkowych latach osiedlenia w Belgii ani jeden z byłych żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej oficjalnie nie został członkiem którejś z belgijskich organizacji patriotycznych. Z uwagi na fakt, że Belgowie właściwie nie walczyli jako armia na terytorium Belgii w czasie wojny, organizacje patriotyczne zrzeszały głównie bojowników ruchu oporu, z którymi byli żołnierze dywizji, jak sami twierdzili, mieli niewiele wspólnego³⁹.

Wydaje się oczywiste, że żołnierze byłej PPDP przede wszystkim szukali towarzystwa ludzi o podobnych doświadczeniach wojennych i podobnym braku zainteresowania sprawami politycznymi, obojętne, czy byli to inni żołnierze tej samej dywizji, czy belgijscy kombatanci z pierwszej wojny światowej. Nie stali się jednak członkami ani istniejących polskich organizacji uchodźczych, takich jak SPK, ani belgijskich organizacji patriotycznych. Różnice w przekonaniach, statusie i napięta sytuacja geopolityczna, spowodowana spekulacjami na temat trzeciej wojny światowej, uniemożliwiły im taką współpracę. Większość byłych żołnierzy prowadziła zwykłe życie i w żaden sposób nie chciała być politycznie aktywizowana przez polski rząd emigracyjny, a tym bardziej przez władze PRL. Dlatego też ich zebrania pozostawały tylko luźnymi spotkaniami, o ile lokalne władze miejskie nie zachęcały ich do tworzenia oficjalnych organizacji.

Działania ośrodków z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1956–1970

Odwilż 1956 r. oznaczała zmianę polityki PRL oraz stosunków geopolitycznych. Wyrażało się to m.in. w ogłoszeniu amnestii dla więźniów politycznych i ułatwieniach w przekraczaniu granic. Agitacja zarówno ze strony Wielkiej

³⁸ P 17: Rozmowa z Robertem z 13 II 2006 r. (97:105).

³⁹ P. Lagrou, *The Legacy of Nazi Occupation. Patriotic Memory and National Recovery In Western Europe, 1945–1965*, Cambridge 2000, s. 299.

Brytanii, jak i z Polski przybrała łagodniejsze formy, dzięki czemu żołnierze byłej dywizji PPDP w Belgii wstępowali do organizacji emigracyjnych, koordynowanych przez polski rząd na uchodźstwie lub też polskie władze komunistyczne za pomocą specjalnie powołanego Towarzystwa „Polonia” (dokładnie: Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”)⁴⁰. Agencje organizacji krajowych i zachodnich umożliwiły imigrantom zakładanie organizacji imigracyjnych, dzięki którym mogli oni utrwać wspomnienia wojenne. Warto przyjrzeć się sposobowi, w jaki próbowano narzucić tym organizacjom inne postrzeganie wojny, a także przeanalizować czy próby aktywizacji cieszyły się poparciem wśród żołnierzy PPDP mieszkających w Belgii. W 1956 r. Polska Rzeczpospolita Ludowa pierwsza zmieniła swoją taktykę.

Wtedy wielu żołnierzy Armii Krajowej oraz tych, którzy walczyli u boku aliantów, zwolniono z więzień⁴¹. Jednym z nich był płk Franciszek Skibiński (w 1958 r. w PRL otrzymał stopień generała), nazywany prawą ręką gen. Stanisława Maczka, który powrócił do ojczyzny po demobilizacji i został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Zachodu⁴². Obecność w kraju żołnierzy o poglądach innych niż dopuszczalne przez reżim groziła ograniczeniem legitymizacji władzy partii komunistycznej w Polsce. Dlatego komuniści zdecydowali się poszerzać retorykę wojenną tak, by znalazło się w niej miejsce dla „nowych członków społeczeństwa”. Wojnę ukazywano teraz jako wspólną walkę wszystkich, nawet antykomunistycznych sił przeciwko faszyzmowi⁴³. Zgodnie z opisem walczyli oni nie dla PRL, ale dla „Ojczyzny”⁴⁴. Ponieważ wizyty oraz powroty żołnierzy Armii Krajowej i byłych żołnierzy alianckich, żyjących poza granicami kraju, mogły pomóc w utrwaleniu takiego spojrzenia, partia rozpoczęła kampanie reemigracyjne⁴⁵.

Stworzono specjalną instytucję zajmującą się poszukiwaniem kontaktów z emigrantami, czyli Towarzystwo „Polonia”, pozostające pod ścisłą kontrolą władz komunistycznych i stanowiące narzędzie polityczne mające na celu zdobywanie poparcia wśród emigrantów oraz zachęcenie ich do powrotu do ich „ojczyzny”. Partia zdawała sobie jednak sprawę z tego, że ideologia komunistyczna w ogóle nie była popularna w krajach zachodnich, dlatego próbowała przedstawiać się jako organizacja, która troszczy się o losy polskich emigrantów i stara się im pomagać⁴⁶.

⁴⁰ Analizę strategii mobilizacji polskich emigrantów w Belgii komunistycznego Towarzystwa „Polonia” przeprowadziła M. Venken *The Communist „Polonia” Society and Polish Immigrants in Belgium 1956–90*, „Journal of Intercultural Studies. A forum on Social Change & Cultural Diversity” 2007, vol. 7, nr 1, s. 25–37).

⁴¹ A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Athens 2004, s. 206.

⁴² Z. Mieczkowski, S. Wyganowski, W. Żakowski, *Żołnierze generała...*, s. 203–215.

⁴³ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 238, 290.

⁴⁴ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa, 2009, s. 244.

⁴⁵ I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 189–190; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 241.

⁴⁶ S. Cenckiewicz, *Oczami Bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 177; *idem*, *Geneza, działalność i udział rozgłośni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). Przyczynek do studiów nad polityką władz PRL wobec emigracji i Polonii*, „Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski” 2004, t. 53–54, nr 1, s. 197; I. Goddeeris, *De Poolse*

Dla celów kampanii reemigracyjnej Towarzystwo „Polonia” stworzyło trójstopniową strategię. Pierwszym krokiem było nawiązanie kontaktów z organizacjami polskich emigrantów oraz uzyskanie ich list członkowskich. Następnie wysyłano list z atrakcyjną ofertą wsparcia kulturalnego, co miało zapoczątkować regularną wymianę korespondencji. Na tym etapie Towarzystwo „Polonia” jedynie zachęcało emigrantów do powrotu do ojczyzny⁴⁷. Jednak brak zainteresowania oraz wrogość polskich emigrantów w Belgii uniemożliwiły skuteczne przeprowadzenie kampanii reemigracyjnej. Komunistyczne Towarzystwo „Polonia” nie było w stanie zebrać wystarczającej ilości informacji, aby nawiązać kontakt z emigrantami i byłymi żołnierzami PPDP w Belgii. Jedynym żołnierzem, który w 1963 r. sam napisał do organizacji był Antoni Sznurkowski. Chciał on dowiedzieć się, czy jego córka mogłaby wziąć udział w darmowym obozie letnim organizowanym w Polsce. Sznurkowski otrzymał odpowiedź, ale dalszej korespondencji nie było⁴⁸.

Nieliczna grupa osób mieszkających w Belgii, z którymi Towarzystwu „Polonia” udało się wejść w kontakt korespondencyjny, okazała się bezużyteczna jako informatorzy lub – jak np. górniczy – zainteresowana tylko problemami życia codziennego. „Polonia” nawiązała trwały kontakt z kilkoma emigrantkami, które przyjechały do Belgii po 1956 r. oraz członkami Centralnej Rady Narodowej (CRN), prokomunistycznej organizacji polskich emigrantów w Belgii. Byli to jednak ludzie, którzy dobrze znali już PRL i mieli minimalny wpływ na funkcjonowanie polskiej emigracji w Belgii⁴⁹.

Partia komunistyczna w Polsce wkrótce zrozumiała, że aby zwiększyć poparcie dla propagowanej przez siebie wizji drugiej wojny światowej poza granicami kraju, musi zdywersyfikować kierunki prowadzenia swojej polityki. Dlatego też zwróciła się do konsulatu polskiego w Belgii z prośbą o podniesienie rangi uroczystości upamiętniających rolę PPDP na polskim cmentarzu wojskowym w Lommel. Wraz z Towarzystwem Przyjaźni Belgijsko-Polskiej w Brukseli usiłowano stworzyć ideę wzniesienia pomnika. Przy wsparciu towarzystwa, które skupiało się na współpracy kulturalnej Belgii i Polski i które potrafiło uzyskać poparcie najbardziej wpływowych polityków belgijskich, konsulatu miało nadzieję zmobilizować żołnierzy PPDP i AK⁵⁰. Opublikowano specjalną broszurę na temat wyzwolenia Belgii, napisaną przez Franciszka Skibińskiego, w nadziei, że jej rozpowszechnienie wśród emigrantów stanie się bodźcem do przekazania pieniędzy na rzecz wzniesienia pomnika⁵¹. Fakt, iż zaledwie 10 proc. kosztów

migratie in België 1945–1950..., s. 182; J. Lencznarowicz, *Rola Towarzystwa Polonia w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, t. 22, nr 1, s. 48, 53–54.

⁴⁷ S. Cenckiewicz, *Geneza, działalność i udział rozgłośni „Kraj”...*, s. 127; I. Goddeeris, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 255.

⁴⁸ AAN, Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Belgia: Współpraca z Polonią – korespondencja imienna,teczka 389.

⁴⁹ *Ibidem*,teczka 41, 72, 142, 209, 223, 621.

⁵⁰ I. Goddeeris, *Exilpolitiek of identiteitsvorming? Manifestatie van Poolse ballingen in België, 1950–1980*, „Tijdschrift voor sociale geschiedenis” 2003, t. 29, nr 3, s. 295–299; *idem*, *De Poolse migratie in België 1945–1950...*, s. 93–94.

⁵¹ Archiwum MSZ, Departament IV, 6/76, Belgia Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej (1947/55/59–64/66/68), List polskiego ambasadora A. Wolskiego do MSZ z 30 VIII 1960 r. Organizacja wydała następujący biuletyn: *Polen van heden*, 1954–1959; Archiwum MSZ, Departament

jego wzniesienia ponieśli Belgowie, z czego większość pochodziła z funduszy rad miejskich wyzwolonych miejscowości, wskazuje, że inicjatywa ta nie przyniosła pożądanego rezultatu⁵².

Niemniej miała ona dwa skutki pośrednie. Po pierwsze, członkowie SPK zainteresowali się działaniami PRL, dzięki którym polskie służby wywiadowcze mogły nawiązywać kontakty z bardziej użytecznymi operacyjnie agentami, mogącymi regularnie dostarczać informacje o działalności organizacji. Po drugie, władze miast wyzwolonych po raz pierwszy nawiązały kontakt z polskim konsulem, co zaowocowało założeniem dwóch belgijsko-polskich towarzystw przyjaźni w wyzwolonych miastach Ghent i Willebroek⁵³. Gromadziły one miejscowych dygnitarzy zaangażowanych w finansowanie pomnika lub też będących członkami rodzin żołnierzy PPD. Dzięki tym powiązaniom wspomniane towarzystwa były w stanie przyciągnąć kolejnych żołnierzy PPD⁵⁴. Współpraca kulturalna (w postaci wystaw i pokazów filmowych) owych organizacji z PRL przybrała na sile w wyniku kontaktów, jakie nawiązano z Mieczysławem Moczarem w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

Kiedy w 1964 r. gen. Mieczysław Moczar został ministrem spraw wewnętrznych, frakcja w PZPR skupiająca byłych kombatanów po raz pierwszy zyskała ogromne znaczenie. Dawni żołnierze AK i żołnierze walczący u boku aliantów w 1956 r. byli zbyt młodzi i bezsilni, aby wpływać na decyzje dotyczące ich rehabilitacji. Jednak w latach sześćdziesiątych Moczar został ich rzecznikiem, propagując polski nacjonalizm w ramach doktryny komunistycznej, w myśl którego patriotyzm i tradycja wojskowa zajmowały centralną pozycję w hierarchii wartości⁵⁵. Tak pojmowany patriotyzm podnosił również poczucie odrębności narodowej. Polska Rzeczpospolita Ludowa była więc przedstawiana jako państwo homogeniczne pod względem etnicznym, powstałe dzięki walce polskich żołnierzy z faszyzmem. W tej retoryce nie było miejsca na doświadczenia wojenne Żydów i Ukraińców⁵⁶. Moczar potrzebował wsparcia kombatanów wojennych żyjących poza granicami kraju w celu legitymizacji swojej polityki, dlatego też wraz z organizacją weteranów z okresu drugiej wojny świa-

Prasy i Informacji (DPI), 23/25, Belgia, Wydawnictwa, Korespondencja w sprawie publikacji przez T[owarzystwo] Przyjaźni B[elgijsko]-P[olskiej], Broszury gen. F. Skibińskiego o udziale Polaków w wyzwoleniu Belgii 1958; F. Skibiński, *De deelname van de Polen aan de bevrijding van België – september 1944*, Bruksela 1958.

⁵² Archiwum MSZ, 70/920, Belgia, Raporty konsularne za rok 1959, Sprawy polonijne, s. 5; Archiwum MSZ, Departament IV, 10/79, Belgia, Cmentarz polski w Lommel 1957/64, Notatka służbowa (21 III 1959 r.), s. 3; W. Eder, *Dzieje Polonii Belgijskiej 1919–80 (w zarysie)*, Warszawa 1983, s. 45–56.

⁵³ Archiwum MSZ, Departament IV, 6/76, Belgia, Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej (1947/55/59–64/66/68); AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczka 4, Miles 10 IX 1959 r. SPK, s. 53–59; *ibidem*, teczka 4, Wir (Wrzos) 5 XII 1961 r. Raport dotyczący SPK na terenie Belgii, s. 134–136.

⁵⁴ „Tygodnik Polski” 1970, nr 14/40 (676); „Tygodnik Polski” 1971, nr 15/42 (730); „Tygodnik Polski” 1972, nr 16/15 (755); „Tygodnik Polski” 1972, nr 16/50 (790); AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczka 4, Wir (Wrzos), Raport dot[ycający] K. Szygowskiego (tajne), 4 IV 1962 r., s. 151–156.

⁵⁵ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 290, 292.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 121.

towej, czyli Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) oraz Towarzystwem „Polonia” rozpoczął nową kampanię reemigracyjną⁵⁷.

Inicjatywa Moczara przekonała tylko kilku polskich emigrantów do przyjazdu do PRL, jednak żadnego z byłych żołnierzy PPDP mieszkających w Belgii. Niemniej doprowadziła do tego, że nawet weterani o poglądach antykomunistycznych przyjęli zaproszenie i wzięli udział w uroczystościach upamiętniających wojnę, przyczyniając się w ten sposób do poparcia polityki moczarowskiej⁵⁸.

Moczar przyjął podwójną strategię. Z jednej strony, zachęcał ZBoWiD do nawiązywania kontaktów z SPK w celu zjednoczenia wszystkich polskich kombatantów w Belgii oraz rozpoczęcia współpracy z PRL. SPK zorganizowało spotkanie z przewodniczącym PKVMKG, lecz w sprawach, w których – według agenta polskiej Służby Bezpieczeństwa – SPK wahało się, czy podjąć współpracę, PKVMKG kategorycznie jej odmówiło⁵⁹.

Z drugiej strony, przy pomocy Towarzystwa „Polonia” założono kolejne dwie organizacje skupiające bardzo niewielu, gdyż tylko 15 żołnierzy PPDP. W 1967 r. powstał Polski Komitet Olimpijski (PKOI) w Wommelgem. Pozornie Towarzystwo „Polonia” zachęcało więc swoich członków do sponsorowania polskich zawodników, co miało zacieśnić kontakty między emigrantami a społeczeństwem w kraju. W rzeczywistości jej celem było dostarczenie brakującej obcej waluty, aby polscy sportowcy mogli uczestniczyć w igrzyskach olimpijskich, a także mobilizacja żołnierzy PPDP do uczestnictwa w oficjalnych uroczystościach w Belgii i PRL⁶⁰. Komitet Olimpijski organizował obchody upamiętniające uczestnictwo Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej w wyzwoleniu Belgii, dzięki którym mógł przyciągnąć kombatantów z PPDP, którzy nie byli jeszcze członkami towarzystwa⁶¹. Ponadto Towarzystwo „Polonia” organizowało darmowe wycieczki do Polski dla swoich członków, podczas których brali oni udział w obchodach upamiętniających drugą wojnę światową ubrani w charakterystyczne kombatantkie mundury⁶². Aby to umożliwić, Towarzystwo „Polonia” było nawet skłonne zmniejszyć liczbę przywilejów dla swoich stałych zwolenników, lojalnych przedwojennych emigrantów o poglądach sprzyjających komunizmowi. Skarga jednego z nich, pana Gałuszki z Quaregnon, uświadcza, że wiedzieli oni o przeforsowaniu przez towarzystwo „polskich” kombatantów nawet kosztem lojalności, emigrantów nastawionych prokomunistycznie. Gałuszka pisał w 1968 r., że 21 lat wcześniej został członkiem prokomunistycznej organizacji imigracyjnej, czyli Centralnej Rady Narodowej, ponieważ

⁵⁷ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa, 2009, s. 308–309.

⁵⁸ S. Cenckiewicz, *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955–1957)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 280.

⁵⁹ AIPN, 0236/67, t. 1–6, teczką 2, Notatka z przebiegu Walnego Zebrania SPK. Oddział – Belgia w Brukseli w dn. 12 VI 1965 r., poufne, s. 326–327.

⁶⁰ „Tygodnik Polski” 1973, nr 17/5 (797); J. Lencznarowicz, *Polityka PRL wobec Polonii w latach siedemdziesiątych XX wieku* [w:] *W Służbie Polsce i Emigracji. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepankowi*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów 2002, s. 180.

⁶¹ „Tygodnik Polski” 1975, nr 18/21 (918).

⁶² P 11: Rozmowa z Damianem 13 II 2006 r. (342:348).

marzył o podróży do Polski, a teraz, kiedy był już tak blisko wybrania się w darmową podróż zorganizowaną przez Towarzystwo „Polonia”, musiał oddać swoje miejsce komuś, kto nawet nie był członkiem CRN⁶³.

Kolejna organizacja, Komitet Federacji Kombatantów Alianckich w Europie (Het Comité van de Geallieerde Oudstrijdersfederatie in Europa – KFKAE), została założona z pomocą polskiego konsulatu, aby przygotować wizytę gen. Moczara we wrześniu 1968 r. z okazji 24. rocznicy wyzwolenia miasta⁶⁴. W rzeczywistości była to organizacja istniejąca tylko na papierze, ponieważ jej członkami byli dokładnie ci sami ludzie, którzy należeli do Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Polskiej w Ghent. Ścisła współpraca Towarzystwa „Polonia” z rządem luksemburskim w 1968 r. doprowadziła do założenia Federacji Kombatantów Alianckich w Europie (Fédération des Combattants Alliés en Europe). Pod tym patronatem zostały otwarte oddziały federacji w Luksemburgu, Belgii oraz we Francji. Komitet federacji w Belgii otrzymał siedzibę w Brukseli, mimo iż nie miał żadnego członka i zdołał utworzyć tylko jedną organizację w Ghent⁶⁵.

Działania KFKAE w Belgii nie można nazwać sukcesem. Chociaż udało się przygotować wizytę Moczara, który został powitany przez przedstawicieli kilku miast wyzwolonych przez PPD, to jednak pozostali byli żołnierze rozpoczęli akcję protestacyjną, kiedy zobaczyli na ulicach plakaty obwieszczające jego przyjazd. Skontaktowali się z innymi polskimi organizacjami emigracyjnymi i wspólnie wystosowali listy protestacyjne do belgijskiego premiera, ministra spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych oraz burmistrzów wszystkich miast wyzwolonych przez PPD pod koniec drugiej wojny światowej. Opublikowali również artykuły w polskiej i belgijskiej prasie emigracyjnej⁶⁶. Polscy emigranci podkreślali fakt, że siły zbrojne PRL brały udział w inwazji na Czechosłowację podczas praskiej wiosny, co doprowadziło do prześladowań politycznych znaczącej liczby obywateli czechosłowackich. Twierdzili, że minister wspierający taką inicjatywę nie powinien otrzymać wize. Belgia cofnęła wizę, wskutek czego gen. Moczar musiał odwołać swoją wizytę. To ukazuje, że choć Towarzystwo „Polonia” współpracowało z niektórymi weteranami PPD, to jednak nie miało to znaczącego wpływu na poglądy większości. Niemniej Moczar potrafił wykorzystać tych nielicznych imigrantów z Belgii, którzy współpracowali z Towarzystwem „Polonia” oraz członków KFKAE w celu przedstawienia ich opinii publicznej w kraju podczas oficjalnych obchodów upamiętniających drugą wojnę światową, umacniając tym samym legity-

⁶³ AAN, Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Belgia: Współpraca z Polonią – korespondencja imienna, teczka 529.

⁶⁴ *Ibidem*, teczka 492, 483, 587/2, 717; AAN, Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Zespół Informacji i Dokumentacji, Belgia. Organizacje 1989, 18/44, teczka 4.

⁶⁵ „Tygodnik Polski” 1968, nr 12/27 (559).

⁶⁶ Archiwum SPK, Box 1, Komunikat Zarząd Główny SPK, 12 VIII 1968 r.; *ibidem*, List Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków (NKWP) do SPK, 21 VIII 1968 r.; *ibidem*, *Le general Moczar sera-t-il l'hôte de la Belgique et de la ville de Gand le 1-er Septembre?*, „La voix internationale de la Résistance” 1968, nr 125; AAN, Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Belgia: Współpraca z Polonią – korespondencja imienna, teczka 585, 697; Archiwum SPK, *Rocznica wyzwolenia Gandawy przez 1 Dywizję Pancerną*, „Dziennik Polski Londyn” 30 VII 1968 r., nr 181; „Tygodnik Polski” 1968, nr 12/27 (559).

mizację swojej polityki wewnętrznej⁶⁷. Co więcej, kiedy rok później Moczar został zaproszony przez radę miasta Brukseli oraz belgijskiego ministra spraw zagranicznych na uroczystości z okazji 25. rocznicy wyzwolenia miasta, polskie antykomunistyczne organizacje emigracyjne nie były już w stanie zablokować tej decyzji⁶⁸. Chociaż imigranci mieli wpływ na lokalną politykę w wyzwolonych miastach, to jednak nie mieli oni wpływu na decyzje zapadające na szczeblu państwowym. Tutaj królowała umiarkowana polityka belgijskiego ministra spraw zagranicznych Pierre'a Harmela w stosunku do bloku komunistycznego, zwana „doktryną Harmela”⁶⁹.

Można również zastanawiać się nad tym, czy członkowie organizacji PKOl i KFKAE faktycznie wspierali fundamenty ideologiczne własnych organizacji współpracujących z konsulem PRL, czy też zwyczajnie chodziło im o tańsze i łatwiejsze podróże do PRL. Przeszukując dokumenty z prośbą o nadanie obywatelstwa byłym żołnierzom PPD i porównując je z listami członkowskimi ich organizacji, można stwierdzić, że obywatelstwo belgijskie musiało dawać poczucie bezpieczeństwa byłym żołnierzom działającym w organizacjach współpracujących z Konsulem PRL. Nie ma różnicy w dokumentach z prośbą o nadanie obywatelstwa, składanych przez członków organizacji, które utrzymywały kontakty z konsulem polskim w Belgii i tymi, którzy takich kontaktów nie mieli. Jednak byli żołnierze dywizji aktywizowali się dopiero po otrzymaniu belgijskiego obywatelstwa. Konsulat PRL (wbrew temu, co twierdził) współpracował głównie z naturalizowanymi obywatelami belgijskimi polskiego pochodzenia⁷⁰.

Działania ośrodków belgijskich 1956–1970

Dokumenty z prośbą o nadanie obywatelstwa dowodzą również, że byli żołnierze PPD w tym czasie po raz pierwszy nawiązali kontakt z belgijską organizacją patriotyczną. W 1957 r. Belgijski Komitet Patriotyczny wyzwolonego miasta Saint Nicolas na żądanie rady miasta wysłał zbiorowe prośby o nadanie obywatelstwa dwudziestu byłym żołnierzom⁷¹. Belgia zastosowała procedurę zbiorową przy nadawaniu obywatelstwa, zwalniając żołnierzy PPD z kosztów rejestracji. Zwolnienie takie przysługiwało osobom, które w jakiś sposób zasłużyły się narodowi belgijskiemu. Dotychczas przywilej ten miała jedynie mniejszość niemiecka, czyli osoby wychowane w Polsce, służące początkowo w armii niemieckiej, które jednak zdezerterowały i brały czynny udział w belgijskim ruchu oporu, aż do czasu połączenia z przemierzającą ziemie belgijskie Pierwszą Polską Dywizją Pancerną. Później procedurę tę stosowano wobec każdego

⁶⁷ K. Kozłowska, *Odzew na hasło „żonkil”*, Warszawa 1978, s. 192.

⁶⁸ I. Goddeeris, *De verleiding van de legitimiteit. Poolse exilpolitiek in België, 1830–1870 en 1945–1980*, nieopublikowana praca doktorska na Katolickim Uniwersytecie w Leuven 2001, s. 500.

⁶⁹ I. Goddeeris, *Stefan Glaser. Collaborator in European umbrella organizations [w:] Intégration ou représentation?, Les exilés polonais en Belgique et la construction européenne. Intégration or representation?*, red. M. Dumoulin, I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2005, s. 61.

⁷⁰ Archiwum MSZ, Wydział Konsularny,teczka 13/73, Raport konsularny za 1969 r.

⁷¹ Narodowe Archiwum Belgijskie, Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Archiwum Naturalizacyjne (Nat. dos.), 25186.

żołnierza należącego do Pierwszej Polskiej Dywizji Pancерnej⁷². W ten sposób lokalna belgijska organizacja patriotyczna lobbowała na rzecz poszerzenia belgijskiej pamięci o drugiej wojnie światowej.

Miało to ścisły związek z tym, w jaki sposób druga wojna światowa została zapamiętana w Belgii. W swojej książce *Spuścizna okupacji hitlerowskiej* (*The Legacy of Nazi Occupation*) Pieter Lagrou wysuwa wniosek, że ludzie o podobnych doświadczeniach wojennych, tacy jak żołnierze ruchu oporu, osoby zmuszane do pracy oraz ofiary nazizmu, zapamiętali wojnę na swój własny sposób⁷³. Twierdzi on również, że podczas gdy poglądy belgijskich organizacji patriotycznych początkowo cieszyły się poparciem w belgijskich kręgach politycznych, to pod koniec lat pięćdziesiątych umniejszono ich znaczenie. Największa partia flamandzka, Chrześcijańska Partia Ludowa (Christelijke Volkspartij, dalej CVP), zmieniła swoje antyfaszystowskie nastawienie na postawę kolaboracjonizmu, co było wynikiem frustracji wywołanej kwestią sukcesji tronu. Działania króla Leopolda III podczas wojny wywołały protesty i doprowadziły do jego abdykacji w 1951 r., poprzedzonej referendum narodowym. We Flandrii CVP głosowała za jego powrotem. W 1957 r. partia chciała odzyskać władzę, przeciwstawiając się sprawującemu władzę antykatolickiemu „rządowi oporu”⁷⁴. Ujawnienie historii flamandzkiego katolicyzmu i kolaboracjonizmu odbiło się szerokim echem w następnych dziesięcioleciach, co w efekcie dało współczesne odczytanie doświadczenia wojennego, z wyraźnym rozróżnieniem kolaborantów „pochodzenia flamandzkiego” i żołnierzy ruchu oporu „pochodzenia walońskiego”. Rzeczywistość jest naturalnie bardziej złożona, ponieważ katolicy również byli zaangażowani w ruch oporu i działali w belgijskich organizacjach patriotycznych⁷⁵. Niemniej organizacje te czuły się zepchnięte na margines życia społecznego przez panujące przekonanie o kolaboracjonizmie flamandzkim i w rezultacie skupiły się raczej na własnych problemach, niż na pomocy byłym żołnierzom PPDP. Żołnierze ci jednak zawsze mogli liczyć na wsparcie rad miejskich w miastach, które uprzednio wyzwolili, chociaż tylko w Ghent na początku lat pięćdziesiątych władze zainicjowały powstanie formalnej organizacji. Ośrodki brytyjskie były pod tym względem aktywniejsze.

Działania ośrodków z Wielkiej Brytanii 1956–1970

W 1964 r. gen. Stanisław Maczek odwiedził Belgię w dwudziestą rocznicę jej wyzwolenia i zaproponował, aby niezrzeszone grupy z miast Saint-Nicolas i Ghent połączyły się z belgijskim stowarzyszeniem Związku Kół Pierwszej Dywizji Pancерnej, utworzonym wcześniej w Wielkiej Brytanii. W rezultacie w 1966 r. utworzono pod przewodnictwem Ryszarda Łyczaka, żołnierza PPDP, który odgrywał istotną rolę w PKVMKG, Związek Kół Pierwszej Dywizji

⁷² Nat. dos., 24464 i 23495.

⁷³ P. Lagrou, *The Legacy of Nazi Occupation. Patriotic Memory and National Recovery In Western Europe, 1945–1965*, Cambridge 2000, s. 301.

⁷⁴ P. Lagrou, *Welk vaderland voor de vaderlandslievende verenigingen?...*, s. 160; *idem*, *The Legacy of Nazi Occupation ...*, s. 301–302.

⁷⁵ *Idem*, *Welk vaderland voor de vaderlandslievende verenigingen?...*, s. 156–157.

Pancernej – Okręg Belgijski (ZKPDP-OB)⁷⁶. Nowa organizacja, zrzeszająca wyłącznie byłych żołnierzy PPDP, miała na celu przede wszystkim kultywowanie historii działań dywizji na rzecz wyzwolenia Belgii, chociażby poprzez wznoszenie pomników oraz innych obiektów upamiętniających ten fakt, a także uczestniczenie w dorocznych obchodach z okazji wyzwolenia okupowanych miast⁷⁷.

Zainteresowani byli żołnierze PPDP musieli najpierw wysłać swój życiorys do wglądu do polskiego Ministerstwa Obrony na uchodźstwie. Przyjęcie kandydata odbywało się wyłącznie za zgodą Londynu. Większość członków zapisała się w ciągu pierwszego roku istnienia organizacji, natomiast kolejni w 1972 r., kiedy ZKPDP-OB przejął obowiązki opieki nad żołnierzami PPDP mieszkającymi w Holandii i zmienił nazwę na Okręg Beneluxu. W tym czasie organizacja liczyła około 100 członków, z czego 70 pochodziło spośród 300 byłych żołnierzy PPDP mieszkających w Belgii⁷⁸. Od samego początku Okręg Belgijski miał niemal tyle samo członków honorowych – Belgów, którzy gorąco popierali jego działania. Kilku z nich odegrało znaczącą rolę w negocjacjach między okręgiem a radami miast w kwestii finansowania i wznoszenia obiektów pamięci. Pierwszy sukces w negocjacjach miał miejsce w 1967 r., kiedy to specjalnie powołane konsorcjum miast wyzwolonych zdecydowało się przyznać okręgowi roczną dotację⁷⁹. Przez lata organizacja ta współpracowała z kilkoma radami wyzwolonych miast i dzięki temu w postaci pomników, pamiątkowych tablic, nazw nadawanych ulicom czy placom udało jej się symbolicznie utrwalić rolę, jaką odegrała w Belgii Pierwsza Polska Dywizja Pancerna⁸⁰. Obiekty te (w sumie 54) stanowiły centrum dorocznych obchodów upamiętniających wyzwolenie miast. Podczas wywiadu przewodniczący okręgu następująco określił istotę tych obchodów: „Nie wydawaliśmy przyjęcia bożonarodzeniowego czy wielkanocnego [*lekceważąco*⁸¹], bo mieliśmy zbyt wiele innych obowiązków [*z dumą*]. Począwszy od pierwszego weekendu września, przez dwa miesiące z rządu, moja żona była sama w domu w niedzielę. To bardzo ciężka praca, w tym okresie pracowaliśmy prawie codziennie”⁸².

Przewodniczący odmiennie oceniał też funkcjonowanie okręgu, porównując jego działalność z aktywnością innych organizacji polskich imigrantów, działających na przykład na terenach górniczych, gdzie – jak to lekceważąco stwierdził – wspólne obchodzenie świąt było zawsze wielkim wydarzeniem. Jego okręg nie działał dla zabawy, ale dlatego, że miał „obowiązki”. Dumnie nazywając „pracą” uczestnictwo w uroczystościach upamiętniających wojnę, i wspominając,

⁷⁶ J. Kępa, *Ocalić od zapomnienia, od zapomnienia, od zapomnienia...*, s. 181–183.

⁷⁷ „*Vereniging van de Eerste Poolse Pantserdivisie – cirkel België Bulletin*” 1969, nr 5. Biuletyn oferyje „wojskowy” przegląd obchodów upamiętniających, za okres wielu lat, ale bez jakichkolwiek opisów.

⁷⁸ Archiwum Sekretarza Okręgu Benelux, Ledenmap.

⁷⁹ Archiwum Skarbnika Okręgu Benelux, Kasboek.

⁸⁰ J. Kępa, *Ocalić od zapomnienia, od zapomnienia, od zapomnienia...*, s. 414; Z. Mieczkowski, *Pomniki Pierwszej Dywizji Pancernej. Monuments of the Polish Armoured Division*, London 1989.

⁸¹ W nawiasach umieszczono określenie sposobu mówienia rozmówcy (przyj. M.V.)

⁸² P 5: Rozmowa z Arturem 14 VII 2005 r. (112:118).

że było to z jego strony poświęcenie (musiał zostawiać żonę samą), podkreślał znaczenie zadań, jakie okręg miał do wykonania.

Wnioski

Brak zainteresowania problematyką polityczną doprowadził do rozluźnienia więzi wśród byłych żołnierzy PPDP w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Szczególny charakter tych środowisk sprawił, że ich członkowie nie zdołali znaleźć wspólnego języka z istniejącymi organizacjami polskich emigrantów, w tym tych zaangażowanych politycznie. W rezultacie jedynymi zorganizowanymi formalnie środowiskami emigracyjnymi gromadzącymi, żołnierzy PPDP w tym okresie, były organizacje wspierane przez rady miast flamandzkich. W późniejszym okresie, dzięki międzynarodowym (a nie belgijskim) ośrodkom z Wielkiej Brytanii i PRL, założono organizacje emigracyjne, które nadały formalny kształt wcześniej niezrzeszonym środowiskom kombatanów PPDP.

Organizacje te dokładały starań, by weterani PPDP dzielili się swoimi wspomnieniami z czasów drugiej wojny światowej. Największa organizacja tego typu, Okręg Beneluxu, powstała z inicjatywy ośrodków z Wielkiej Brytanii i skupiała wyłącznie żołnierzy PPDP oraz wykorzystywała doświadczenia żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej do celów politycznych, szczególnie przydatnych z uwagi na trwającą w tamtym czasie zimną wojnę. Historia rozpoczęła się po prostu od „polskich katolików” wyzwalających Flandrię. Powstanie komunistycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zmusiło osoby, które troszczyły się o „wolność Polski”, do pozostania na uchodźstwie. Nienawiść do komunizmu zjednoczyła członków OB i skupiła ich uwagę na żołnierzach PPDP, którzy „opuścili wolną Polskę” i wpadli w pułapkę zastawioną przez Polską Rzeczpospolitą Ludową w postaci rywalizujących z OB organizacji sponsorowanych przez komunistyczne Towarzystwo „Polonia” i wspieranych przez Moczara. Taki fikcyjny dyskurs polityczny powodował nieskuteczność działań byłych żołnierzy PPDP, szukających najprostszego sposobu dostania się do swoich rodzin w kraju. Członkowie OB byli uznawani za ofiary komunizmu, dzięki czemu byli akceptowani w społeczeństwie belgijskim.

Zainteresowanie organizacji międzynarodowych uświadomiło Belgom znaczenie żołnierzy PPDP. Rady miast oraz poszczególni obywatele hojnie finansowali i wspierali moralnie swoich wybaczców, oferując fundusze, obiekty upamiętniające oraz organizując pochody. Co ciekawe, to rady wyzwolonych miast, a nie belgijskie organizacje patriotyczne, były ośrodkami, które zajmowały się kultywowaniem pamięci o wojnie i oferowały wsparcie polskim emigrantom. Zjawisko to jest powiązane z faktem, iż druga wojna światowa była w odmienny sposób utrwalana w pamięci belgijskiej, a różne grupy próbowały narzucić swoją wersję historii jako jedynie prawdziwą na poziomie ogólnonarodowym.

Artykuł ten miał na celu ukazanie, że na powstanie i działanie organizacji emigracyjnych gromadzących żołnierzy PPDP w Belgii miały wpływ ośrodki z trzech krajów: Wielkiej Brytanii, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Belgii. W zależności od ich strategii mobilizacyjnych, działań żołnierzy PPDP (nie zawsze o podłożu politycznym) oraz sytuacji geopolitycznej, jedne agencje miały większą siłę oddziaływania niż inne. Wniosek ten znacznie różni się od poprzednich „statycz-

nych” badań dotyczących polskich organizacji zaangażowanych tylko politycznie i to wyłącznie w sprawy ojczyzny. Wraz z odprężeniem politycznym od 1970 r. pojawiły się fundamentalne zmiany w strukturach organizacyjnych byłych żołnierzy PPD. Jest to już jednak temat na osobny artykuł.

Z języka angielskiego przełożył Konrad Klimkowski

Machteld Venken (ur. 1980) – dr nauk humanistycznych, prowadzi interdyscyplinarne badania w ramach Exceptional Research Fund w Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Interesuje się historią najnowszą, zaganiemieniami migracji, pamięci społeczną, płci kulturowej. Opublikowała liczne artykuły m.in.: *Straddling the Iron Curtain? Migrants' War Memories*, „Belgisch Tijdschrift voor Nieuwste Geschiedenis / Revue Belge d'histoire contemporaine” czerwiec 2009; *The Nationalization of Ukrainian Identities. 1945–1950*, „Journal of Ukrainian Studies”, grudzień 2006 (współautor Idesbald Goddeeris); *Review. What We Remember. The construction of memory in military discourse by Mariana Achugar*, „Paradigmatics” 2008, 18/4. Publikowała również teksty dotyczące polskich kombatantów mieszkających w Belgii, m.in. *Konstrukcja i recepcja pamięci zbiorowej wśród polskich dywizjonistów w Belgii. Zimna wojna w praktyce*, „Przegląd Polonijny”, wrzesień 2007; *Letters Connect People and People? The Communist „Polonia” Society and Polish Immigrants in Belgium, 1956–90. Transnationalism avant la lettre?*, „Journal of Intercultural Studies”, Newcastle University, wiosna 2007.

The transnational and local mobilization of former First Polish Armoured Division soldiers in Belgium 1947–1970

This article offers an insight into the organisational landscape of former First Polish Armoured Division soldiers during their first phase of settlement in Belgium, between 1947 and 1970. It analyses how formal immigrant organisations gathering former division soldiers in Belgium arouse under the influence of mobilising agencies in Great Britain, the Polish People's Republic and Belgium. These agencies were at some point pre-occupied with the outbreak of a possible World War III, while at other moments focusing on the way World War II was remembered. All articulating their own, specific, war memories, they clashed over who and what should be remembered, and had an interest in having the former division soldiers remembering World War II in line with the way they did. This created a power struggle with various mechanisms including or excluding former division soldiers in Belgium, a struggle which over time led to changes in mobilisation and denial policies towards them. I question how mobilising agencies promoted their case, gained power and reshuffled relations towards former division soldiers in Belgium by means of immigrant organizations.

